



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

STANISŁAW KWAŚNIEWSKI

Przemysław Kałek



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Plutonowy Stanisław Kwaśniewski, Sosnowiec, 1921 r.
(zbiory rodzinne autora)



STANISŁAW KWAŚNIEWSKI

1899–1944

Nie pochodził ze szlacheckiego dworku. Nie dorastał w atmosferze kultu bohaterskich przodków – jego antenaci nie brali bowiem udziału w narodowych zrywach. Nie dane mu było również zasiąść w gimnazjalnej ławie. Wręcz przeciwnie. Nieposiadająca tradycji insurekcyjnej, biedna, wiejska rodzina była w stanie zagwarantować synowi jedynie elementarne wykształcenie na poziomie szkoły ludowej. Mimo to od najmłodszych lat Stanisław Kwaśniewski był oddany idei niepodległości. Już jako chłopiec wstąpił do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Wówczas jego organizacja nie mogła głosić oficjalnie swoich dalekosiężnych celów. Kilka lat później – w zmienionej sytuacji politycznej – wizja własnego, suwerennego państwa była już jednak na wyciągnięcie ręki. Gdy nastał czas sprzyjający jej urzeczywistnieniu, Stanisław miał już wykrystalizowane poglądy i silne poczucie misji. Chciał osobiście przyczynić się do restytucji państwa polskiego, a potem służyć jego obronie. Realizując swoje plany, był kolejno powstańcem, żołnierzem i konspiratorem. Po powstaniu wielkopolskim służył w wojsku,

najpierw jako ochotnik, a później żołnierz zawodowy. Choć całe życie był związany z rodziną Wielkopolską, nie zabrakło go nigdzie tam, gdzie ważyły się losy państwa i jego granic. Po wyparciu pruskiego zaborcy z Ziemi Kościańskiej walczył z Ukraińcami o Lwów i z Sowieciami w wojnie polsko-bolszewickiej. Potem ponownie wystąpił przeciwko Prusakom, wspierając Górnoszlązaków w ich trzecim powstaniu. Bronił Polski przed agresją niemiecką we wrześniu 1939 r. Ostatnie lata życia spędził, kontynuując walkę w warunkach konspiracji. Swoją konsekwentną postawę – jak głosiła jedna z opinii służbowych – „wzoru żołnierza-Polaka” przypłacił tragiczną śmiercią.



RODEM Z ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ

Stanisław Kwaśniewski urodził się 18 sierpnia 1899 r. w Starym Osowie k. Lubinia (pow. kościański) w rodzinie Andrzeja i Marii z domu Majchrzak. Był trzecim spośród pięciorga dzieci Kwaśniewskich. W 1894 r. urodziła się pierworodna Jadwiga, w 1887 r. – Walenty, a po Stasiu, w 1902 – Władysława i trzy lata później – Pelagia. Ojciec potomstwa był robotnikiem rolnym, pracującym w miejscowym majątku ziemskim, matka zajmowała się gospodarstwem domowym. Skromne możliwości finansowe uniemożliwiły odebranie przez ich dzieci solidnego wykształcenia. W 1909 r. Staś ukończył czteroklasową szkołę powszechną w Lubiniu. Mimo chęci do nauki i dobrych ocen nie mógł kontynuować edukacji i już w wieku czternastu lat musiał podjąć pierwszą pracę. W 1913 r. zatrudniony został w biurze lubińskiego majątku. Wiedzę w zakresie pełnej siedmioklasowej szkoły podstawowej uzupełnił prawdopodobnie w okresie zawodowej służby wojskowej w latach trzydziestych.

Praca zarobkowa nie była jedynym zajęciem, któremu poświęcał się nastoletni Stanisław. W XIX i na początku XX w. germanizacyjna polityka władz niemieckich budziła opór miejscowej ludności polskiej. Chociaż w Wielkopolsce główną jego areną były gospodarka i kultura, to przygotowania insurekcyjne również miały – zwłaszcza wśród młodzieży – swoich zwolenników. Konspiracyjne szkolenia wojskowe odbywały się w ramach legalnie działających organizacji. Szczególne miejsce wśród nich zajmowało, funkcjonujące również w pozostałych zaborach, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Do deklarowanych przez nie zadań należało promowanie aktywności sportowej, higieny i zachowań prozdrowotnych. Równoległe prowadziło ono działalność nielegalną. Do „Sokoła” w wieku lat czternastu wstąpił Kwaśniewski. Chętnie angażował się w prace konspiracyjne, obejmujące tajne lekcje języka polskiego i historii Polski, a przede wszystkim w zajęcia wojskowe. W organizacji prawdopodobnie wykazywał się sporą aktywnością, ponieważ po letnich ćwiczeniach w 1915 r., mając dwuletni staż w lubińskim oddziale „Sokoła” i 16 lat, stanął na jego czele.

W trzecim roku wojny musiał porzucić dotychczasową działalność, dwa miesiące przed osiemnastymi urodzinami został bowiem powołany do armii Cesarstwa Niemieckiego. 20 czerwca 1917 r. stanął się w poznańskiej Cytadeli w 46. pułku piechoty. Ponieważ pułk był tylko jednostką mobilizacyjną już po dziesięciu dniach został skierowany na Dolny Śląsk do miasteczka Schmiedeberg (Kowary), gdzie stacjonował 3. Górski Oddział Ciężkich Karabinów Maszynowych. W małym karkonoskim garnizonie położonym u stóp Śnieżki Kwaśniewski przeszedł szkolenie ogólnowojskowe i specjalistyczne w zakresie łączności. Po jego zakończeniu został wysłany na front zachodni. W walkach we Francji dał się poznać jako odważny żołnierz. Otrzymał Krzyż Żelazny II klasy, a po szesnastu miesiącach służby, 1 listopada 1918 r. – awans na gefreitera (starszego szeregowego). Po zakończeniu działań wojennych



Stanisław Kwaśniewski (kłęczy w środku za ckm-em) w gronie żołnierzy 3. Górskiego Oddziału Karabinów Maszynowych Cesarstwa Niemieckiego, Kowary (Schmiedeberg), 1918 r. (zbiory rodzinne autora)

na Zachodzie jednostka Kwaśniewskiego powróciła do Schmiedebergu. Jej dyslokacja zbiegła się w czasie z wybuchem rewolucji w Niemczech. W wojsku tworzyły się wtedy rady żołnierskie. W Schmiedebergu na delegata takiej rady wybrano właśnie Kwaśniewskiego. Zyskane w ten sposób możliwości szybko zaczął wykorzystywać w nietypowy sposób. Posiadając dostęp do wojskowej kancelarii i druków urzędowych, na prośby żołnierzy Polaków, wystawiał im nieprawdziwe dokumenty demobilizacyjne. Dzięki temu po opuszczeniu oddziału mogli oni w miarę bezpiecznie powrócić w rodzinne strony. Nielegalna działalność nie trwała jednak długo. Powtarzające się ucieczki Polaków zwróciły w końcu uwagę przełożonych, a w kręgu najbardziej podejrzanych znalazł się Stanisław. Grożące mu konsekwencje przyspieszyły jego decyzję o ucieczce. 17 grudnia 1918 r. Kwaśniewski zdezerterował z wojska i wrócił do domu.

BUNTOWNIK

Dziesięć dni po ucieczce Stanisława, 27 grudnia 1918 r. wybuchło w Poznaniu powstanie. Po sprawnym opanowaniu miasta walki przeniosły się na prowincję. W Lubiniu powstał konspiracyjny oddział utworzony przez Stefana Kaźmierczaka. Kwaśniewski przystąpił do niego 3 stycznia. Z racji posiadania przeszkolenia wojskowego i praktyki frontowej od razu został dowódcą sekcji. Grupa powstańcza z Lubinia szybko połączyła się z podobną z sąsiedniego Cichowa. Oddział występował odtąd jako kompania lubińska, o której wyposażenie zadbała cichowska dziedziczka Aleksandra Bukowiecka. Jeszcze w listopadzie zakupiła ona broń (w tym maszynową) i amunicję, którą najpierw ukryła w dworskich piwnicach, a następnie przekazała kompanii.

Działalność powstańczą oddział podjął 3 stycznia 1919 r. Tego dnia studwudziestoosobowa kompania lubińska pomaszerowała do Krzywina, gdzie połączyła się z tamtejszym oddziałem. Przez kolejne dwa dni powstańcy patrolowali szosę do Leszna – zajmowanego ciągle przez Niemców. W nocy z 7 na 8 stycznia kompania dotarła przez Pawłowice do Kąkolewa, gdzie następnego dnia zajęła stację kolejową. 10 stycznia doszło do próby wyparcia innej grupy powstańczej z częściowo obsadzonej już przez nią Osiecznej. Atak niemieckiego Grenzschutzu został odparty, ale spodziewano się jego powtórzenia. Na pomoc pospieszyli koledzy z pobliskiego Krzywina. Nazajutrz, 11 stycznia, Niemcy rzeczywiście zaatakowali ponownie. Mimo znaczącej przewagi w uzbrojeniu i niewielkiej – w ludziach, nie udało się im się jednak przełamać obronnych pozycji powstańców. Przeciwnikowi nie pomogło też użycie broni chemicznej, chociaż spowodowało chwilowy chaos w szeregach powstańców – pozbawieni masek gazowych byli bowiem wobec środków trujących całkowicie bezbronni. Zamieszanie udało się opanować, ale dziesięciu zatrutych gazem Polaków trzeba było hospitalizować.

Po odparciu ataku powstańcy przeszli do kontrataku na bagnety i zmusili Grenzschutz do wycofania się, a następnie bezładnej ucieczki w małych, rozproszonych grupach. Podjętej początkowo pogoni zaniechano po godzinie 17.00 ze względu na nadejście zmroku. Chociaż Polacy nie potrafili wykorzystać owoców zwycięstwa odniesionego w największej potyczce powstańczej w rejonie, to skutecznie ostudzili zapędy Niemców do prowadzenia działań zaczepnych w tej części Wielkopolski.

Krótko po „bitwie pod wiatrakami”, jak nazywano bój o Osieczną, Kwaśniewski opuścił swój oddział. Jego rodzinne strony zostały już wyzwolone spod zaborczej dominacji, a sytuacja militarna na ziemi kościańskiej się ustabilizowała. Jako doświadczony żołnierz wiedział, że ochotnicza, powstańcza partia mogła wystarczyć do opanowania terenu, ale do jego utrzymania niezbędne jest regularne wojsko. Ponieważ chciał walczyć nadal, wyjechał do Poznania. Tam bowiem właśnie zaczęto tworzyć pierwsze oddziały Armii Wielkopolskiej. 28 stycznia stawiał się jako ochotnik w biurze werbunkowym, mieszczącym się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Rycerskiej (dziś Ratajczaka). Komisja skierowała go do 13. oddziału obozu warownego na Jeźyczach, który został wcielony do 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich. Kwaśniewski na krótko trafił do poznańskiej Cytadeli – Fortu Winiary, gdzie niespełna dwa lata wcześniej rozpoczął służbę w armii niemieckiej. Zgodnie z wojennym przydziałem w 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich wcielono go do 2. kompanii karabinów maszynowych.

W WALCE O GRANICE

Zaledwie kilka tygodni po sformowaniu 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich przyszło sprawdzić jego wartość bojową. Wbrew przewidywaniom pierwszym przeciwnikiem nie okazała się armia niemiecka. Od jesieni 1918 r. w Galicji toczono walki z Ukraińcami dążącymi do stworzenia

własnego państwa. W szczególnie trudnym położeniu znajdował się Lwów. W listopadzie podczas trwających trzy tygodnie działań zbrojnych zdołano wprawdzie wyprzeć oddziały ukraińskie z miasta, ale pozostało ono w okrążeniu. Jedyne połączenie z centralną Polską – linia kolejowa do Przemyśla – przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk. Dla jej ostatecznego odblokowania sięgnięto po oddziały poznańskie, niewchodzące wówczas formalnie w skład Wojska Polskiego. 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich stanowił trzon zgrupowania, tzw. grupy gen. Daniela Konarzewskiego. W połowie marca oddział Kwaśniewskiego przerzucono do Sądowej Wiszni – 45 km na zachód od Lwowa. W trakcie pierwszych, dwudniowych walk zdołał on odrzucić Ukraińców i dotrzeć do Gródka Jagiellońskiego, przełamując ostatecznie blokadę szlaku kolejowego z Przemyśla do Lwowa. Podczas tych działań zbrojnych okazało się, że wiedza Kwaśniewskiego jako łącznościowca jest dla wojska cenniejsza niż jego umiejętności strzeleckie. Z tego powodu 18 marca 1919 r. przeniesiono go do plutonu telefonicznego pułku, początkowo na stanowisko kierownika centrali, a od 10 kwietnia – dowódcy pododdziału.

Przez kolejne dwa miesiące Wielkopolanie prowadzili walki pozycyjne. Bronili najpierw dwudziestokilometrowego odcinka między Gródkiem a Henrykowem, a następnie między Nawarją a Pasiekami Zubrzyckimi, ochraniając Lwów przed Ukraińcami od południa. Do działań ofensywnych „grupa gen. Konarzewskiego” weszła ponownie w połowie maja. W ramach nowej operacji pułkowi wyznaczono zadanie nacierania na ogólnym kierunku Gródek Jagielloński–Stryj. W toku kilkudniowej, zwycięskiej kampanii zakończonej zdobyciem Stryja Wielkopolanie wzięli do niewoli blisko tysiąc jeńców i dużą ilość broni i amunicji. W końcu maja pułk został przeniesiony na odpoczynek do Lwowa, a 9 czerwca powrócił do Poznania. Przedtem Kwaśniewskiego awansowano na kaprała, a za udział w kampanii galicyjskiej odznaczono „Orlętami” i Gwiazdą Przemyśla.



Stanisław Kwaśniewski (w drugim rzędzie, siódmy z lewej) na froncie polsko-bolszewickim, Bobrujsk, zima 1919/1920 r. (zbiory rodzinne autora)

W sierpniu i wrześniu 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich dozorował granicę w południowej Wielkopolsce w rejonie Poniec–Leszno–Wolsztyn. Chociaż strona niemiecka nie prowadziła otwarcie działań bojowych, artyleria w nocy często ostrzeliwała polskie pozycje. Również w porze nocnej obie strony prowadziły rozpoznania patrolami, między którymi dochodziło często do potyczek. W tym okresie Kwaśniewski pozostawał dowódcą plutonu łączności.

Na początku października 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich został przerzucony na Białoruś, gdzie od lutego 1919 r. toczyła się wojna z Rosją Sowiecką. 13 października dotarł do Bobrujska. Tam też połączył się z pozostałymi jednostkami wielkopolskiej dywizji. Wkrótce po przybyciu wsparcia Wielkopolanie wyparli przeciwnika za rzekę Ołę i zajęli pozycję obronną zwaną „przyczółkiem mostowym Bobrujsk”. Linii tej 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich bronił do lata następnego roku, zmieniając się co trzy tygodnie z 57. pp.

Pomimo pozostawania w obronie 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich – po zjednoczeniu z Wojskiem Polskim, przyjąwszy nazwę 55. pułku piechoty – uczestniczył w wypadach na tereny przeciwnika. Do największych akcji tego typu należały: grudniowy wypad na Kliczew (50 km na północ od Bobrujska), w końcu stycznia – na Itol i na początku marca – na Żłobin. W kwietniu pułk stoczył największą do tej pory bitwę pod Szaciłkami. W jej trakcie Kwaśniewski został zastępcą dowódcy kompanii łączności. Miesiąc później – 1 czerwca – otrzymał awans na plutonowego.

Na pozycji pod Bobrujskiem 55. pp pozostał do połowy 1920 r. Wiosną, po rozpoczęciu przez Armię Czerwoną wielkiej ofensywy 14. Wielkopolska Dywizja Piechoty otrzymała rozkaz wycofania się na zachód. Wchodzący w jej skład 55. pp 9 lipca opuścił dotychczasowe pozycje i rozpoczął trwający pięć tygodni odwrót. Ostatecznie dotarł do Wisły. 14 sierpnia osiągnął rejon między Dęblinem a Puławami. Wycofanie się zostało częściowo przeprowadzone w ramach przygotowań do dużej operacji zaczepnej, mającej doprowadzić do przejścia przez Polaków inicjatywy strategicznej i odwrócenia losów wojny bolszewickiej. Najważniejsze zadanie w planowanej bitwie o Warszawę, tzw. ofensywie znad Wieprza, miała wykonać 4. Armia, w której skład wchodziła wielkopolska dywizja. Jej zadanie polegało na wejściu na tyły atakujących stolicę oddziałów Armii Czerwonej i uniemożliwienie im odwrotu. 16 sierpnia 55. pp przerzucono ciężarówkami do Garwolina, by stąd razem z pozostałymi pułkami poznańskimi podjął marsz na północ w kierunku Mińska Mazowieckiego i Kałuszyna. Do pierwszych dużych walk doszło w rejonie Kołbieli. Przez miejscowość, zajęta już przez Polaków, próbowały przebić się pierwsze oddziały sowieckie. 55. pp zdołał powstrzymać atak Rosjan i utrzymał zajmowane pozycje, zadając przy tym przeciwnikowi poważne straty. W tej fazie walk Kwaśniewski swoją postawą zwrócił na siebie uwagę przełożonych, a poniżej opisany czyn dał mu Krzyż Walecznych.

„Podczas budowy linii telefonicznej wzdłuż toru kolejowego Mińsk został plutonowy Kwaśniewski napadnięty przez bolszewików. Ponieważ piechota nasza znajdowała się jeszcze daleko w tyle, K[waśniewski] skazany był li tylko na własne siły. Broniąc się, energicznie obsypał nieprzyjaciela tak silnym i celnym ogniem, że tenże wkrótce został rozpędzony. Dowódca tegoż oddziału plut. Kwaśniewski udał się w pościg za rozproszonym nieprzyjacielskim oddziałem i przeprowadził jednego komunistę do niewoli”.

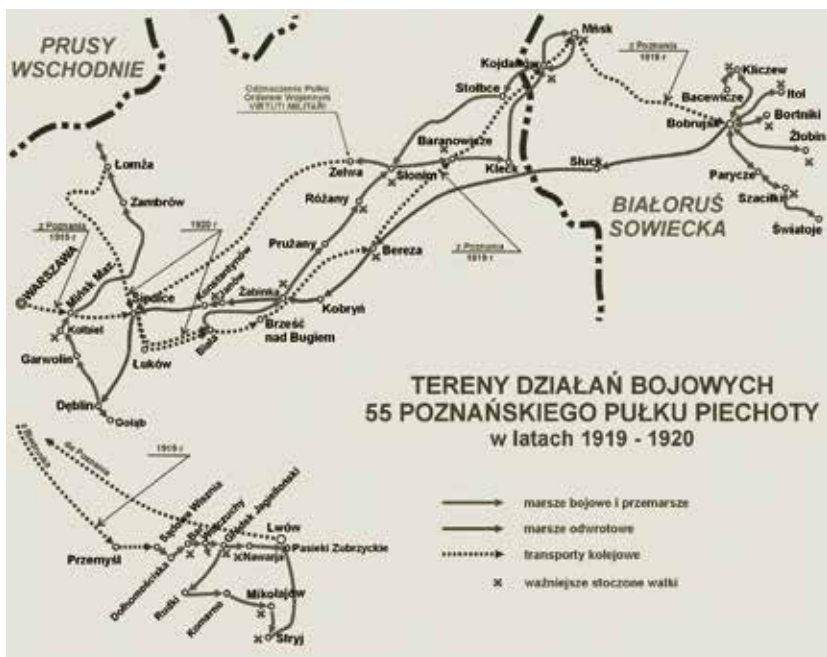


Krzyż Walecznych z 1920 r.
(Fot. Warszawskie Centrum
Numizmatyczne)

Po krótkim odpoczynku w Mińsku Mazowieckim 55. pp posuwał się dalej na północ. Przeszedł przez Kałuszyn, Węgrów, Sokołów, Zambrów, a 23 sierpnia wkroczył do Łomży. Następnego dnia domknął pierścień okrążenia,

docierając do granicy pruskiej w okolicy Kolna.

Po zwycięskim zakończeniu bitwy warszawskiej 55. pp podjął działania pościgowe za oddziałami Armii Czerwonej, którym udało się wymknąć z okrążenia. 30 sierpnia przewieziono go transportem kolejowym do Białej Podlaskiej, skąd przeszedł na linię obronną w rejonie Janowa Podlaskiego. W nocy z 7 na 8 września wypadem na węzeł kolejowy w Żabiance oddział Kwaśniewskiego rozpoczął pościg za wojskami sowieckimi. Poruszając się wzdłuż linii kolejowej Brześć–Baranowicze, w dniach 16 i 17 września pułk stoczył swoją najkrwawszą bitwę w tej wojnie. Wieś Leskowo przechodziła kilkakrotnie z rąk do rąk. W ostatnim, czwartym kontrataku rozbito cały pułk piechoty przeciw-



Mapa szlaku bojowego 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich/55. pp w wojnie polsko-bolszewickiej (Wikimedia Commons)

nika. Potem poznańskie oddziały toczyły już tylko mniejsze boje. Ich zwycięski rajd zakończył się zdobyciem Baranowicz. 14 października Wielkopolanie zajęli jeszcze Mińsk Białoruski, ale sukces ten był wyłącznie symboliczny. Następnego dnia musieli opuścić miasto, ponieważ na mocy zawartego właśnie rozejmu miało ono przypaść Sowiecom. Po przejściu kilkudziesięciu kilometrów i przekroczeniu w Stołpcach Niemna 55. pp obsadził lewy brzeg rzeki, wzdłuż której przebiegała linia demarkacyjna. Służbę na tymczasowej granicy oddział pełnił do grudnia. W wigilię Bożego Narodzenia pierwsze transporty 55. pp dotarły do Krotoszyna wyznaczonego na tymczasowy garnizon.

Wygaśnięcie w październiku działań wojennych na froncie polsko-bolszewickim rozpoczęło proces powolnej demobilizacji prawie milionowej armii. Kwaśniewski nie chciał rozstawać się z wojskiem.

Złożył więc akces do pozostania w pułku. Jego prośba została przyjęta i z dniem 28 stycznia 1921 r. został podoficerem zawodowym.

Dwa dni po podpisaniu w Rydze 18 marca 1921 r. traktatu kończącego wojnę z Rosją Sowiecką odbył się na Górnym Śląsku plebiscyt mający zadecydować o przyszłości tego regionu. Jeszcze przed nim zarówno Polska, jak i Niemcy podjęły kroki na wypadek uzyskania niepomyślnego dla siebie wyniku. Nad granicę śląską przerzucano grupy zaufanych oficerów i podoficerów. Szczególnie wielu pochodziło z Wielkopolski. Wśród nich był również Kwaśniewski. Łącznościowca z Krotoszyna – być może jeszcze z innymi żołnierzami 55. pp – skierowano do nadgranicznego Sosnowca. W stolicy Zagłębia znajdowało się główne centrum logistyczne oraz siedziba Dowództwa Obrony Plebiscytu, które w momencie wybuchu walk zostało przekształcone w Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych. Również w Sosnowcu rozwinięto główną centralę telefoniczną i telegraficzną, obsługującą dowództwo i pozostałe ośrodki biorące udział w przygotowaniach do powstania. Prawdopodobnie właśnie przy tworzeniu sieci komunikacyjnej i obsłudze centrali był zaangażowany Kwaśniewski. Czy brał udział w innych działaniach, np. budowie linii telefonicznych lub w samych walkach po śląskiej stronie granicznej Brynicy – nie wiadomo.

BLISKO DOMU

Po zakończeniu III powstania śląskiego Kwaśniewski powrócił na krótko do Krotoszyna, po czym z całym pułkiem przeniósł się do nowego miejsca zakwaterowania. Od października 1921 r. 55. pp stacjonował w Lesznie. Nowa dyslokacja miała szczególny walor. Macierzysty garnizon dzieliło niespełna 30 kilometrów od rodzinnego Lubinia. Młody podoficer, pozostający w stanie wolnym, mógł teraz często odwiedzać rodziców i siostry.

Przez kolejne trzy lata Kwaśniewski pełnił służbę w plutonie łączności. W tym czasie uczestniczył w piętnastotygodniowym kursie spe-



Stanisław Kwaśniewski z rodziną. Siedzą od lewej: siostra Pelagia, syn siostry Jadwigi Franciszek Pietrzak, siostra Władysława, Stanisław, lata trzydzieste XX w. (zbiory rodzinne autora)

cialistycznym w Okręgowej Szkole Łączności Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu, potwierdzając swoją przydatność dla wojska również w warunkach pokojowych. W 1923 r. dowódca kompanii broni specjalnej, w której skład wchodził pluton łączności, pisał o nim w opinii służbowej:

„St[arszy] sierżant zawodowy Kwaśniewski Stanisław znajduje się w pułku od samego początku, cały czas był z pułkiem na froncie i brał udział we wszystkich walkach. St[arszy] sierżant Kwaśniewski jest wzorem Polaka żołnierza, jest bardzo dobrym instruktorem i wychowawcą żołnierzy. St[arszy] sierżant Kwaśniewski ukończył kurs telefonistów przy centralnej szkole łączności D[owództwa] O[kręgu] K[orpusu] VII z bardzo dobrym wynikiem, co dowodzi jego pilności i zainteresowania w tej dziedzinie”.



Plutonowy Stanisław Kwaśniewski z nieznanym kolegą ułanem, Leszno, 22 stycznia 1922 r. (zbiory rodzinne autora)

Nic zatem dziwnego, że Stanisław szybko awansował. W kwietniu 1922 r. został sierżantem, a w lipcu następnego roku starszym sierżantem.

W SŁUŻBIE ŁĄCZNOŚCI

W październiku 1923 r. Kwaśniewski poprosił o przeniesienie. Chciał podnosić swoje kwalifikacje fachowe, a mógł to uczynić jedynie w specjalistycznej jednostce łączności. Po uzyskaniu zgody skierowano go do Grudziądza, gdzie 1 marca 1924 r. rozpoczął służbę w VIII batalionie telegraficznym 3. pułku łączności. W czerwcu – w ramach reorganizacji wojsk łączności – grudziądzki oddział zlikwidowano, a VIII batalion włączono w skład 1. Pułku Łączności w Zegrzu. Tam Kwaśniewski spędził blisko siedem lat. Pełnił obowiązki szefa 4. kompanii VIII ba-



Starszy sierżant Stanisław Kwaśniewski (w drugim rzędzie w środku) w 1. Pułku Łączności w Zegrzu, 8 sierpnia 1929 r. (zbiory rodzinne autora)

talionu. Do jego zadań należało szkolenie różnych grup łącznościowców – zarówno żołnierzy służby czynnej, jak i podoficerów rezerwy. Sam też się szkolił. Na przełomie 1925 i 1926 r. wziął udział w półrocznym kursie podoficerów zawodowych wojsk łączności.

W 1930 r. oficerowi zegrzyńskiego pułku, a prywatnie przyjacielowi Kwaśniewskiego, por. Stanisławowi Wilczkowi polecono zorganizować w Poznaniu nowy pododdział łączności. Kompletując kadrę plutonu konnego telegraficznego VII batalionu telegraficznego, Wilczek proponował koledze służbę w tworzonej oddziale. Kwaśniewski złożył podanie o przeniesienie – tym razem z powrotem do Wielkopolski. Sprawa nie była łatwa, ponieważ dowództwo pułku nie chciało utracić podwładnego, o którym jego bezpośredni przełożony por. Roman Domaszewicz pisał:



Stanisław Kwaśniewski (na czarnym koniu) z por. Stanisławem Wilczkiem, dowódcą plutonu konnego VII batalionu telegraficznego, okolice Poznania, 30 kwietnia 1932 r. (zbiory rodzinne autora)

„Charakter wyrobiony i prawy. Podoficer samodzielny i obowiązkowy. Bardzo pracowity, dyscyplinowany i lojalny. Wyszkolony wojskowo i technicznie b. dobrze. Posiada duży wpływ na podwładnych, lubiany przez nich i ceniony przez przełożonych. Na stanowisku sierż. szefa komp[anii] b. dobry”.

Ostatecznie dowódca 1. pułku łączności mjr Michał Karwowski wyraził zgodę na przeniesienie Kwaśniewskiego pod warunkiem, że otrzyma w zamian równie wartościowego podoficera.



Starszy sierżant Stanisław Kwaśniewski, 1929 r. (zbiory rodzinne autora)



Defilada z okazji urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu, podczas której Stanisław Kwaśniewski prowadził pluton konny VII batalionu telegraficznego, 20 marca 1932 r. (zbiory rodzinne autora)

UŁANI, UŁANI...

9 grudnia 1931 r. Stanisław rozpoczął służbę w plutonie konnym VII batalionu telegraficznego w Poznaniu. Pluton organizacyjnie wchodził w skład batalionu telegraficznego, ale od początku był tworzony z przeznaczeniem dla innej jednostki – Brygady Kawalerii „Poznań”. Stacjonował w Warowni Przemysława (dawny pruski fort „Grolman”)



Stanisław Kwaśniewski w Warowni Przemysława (dawny pruski fort „Grolman”), 18 kwietnia 1932 r. (zbiory rodzinne autora)

przy ul. Kościuszki. Tam też Kwaśniewski miał mieszkanie służbowe. W kwietniu 1937 r. konnych łącznościowców przeniesiono formalnie do 15. Pułku Ułanów Poznańskich, a miesiąc później przemianowano na Pluton Łączności Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. W ten sposób po 18 latach służby piechur-telegrafista starszy sierżant Kwaśniewski został ułanem i starszym wachmistrzem.



Legitymacja służbowa Stanisława Kwaśniewskiego z 1937 r. (zbiory rodzinne autora)



Stanisław Kwaśniewski (trzeci z lewej) na zawodach hippicznych 7. Pułku Strzelców Konnych, Poznań-Wola, 1935 r. (zbiory rodzinne autora)



Stanisław Kwaśniewski (w mundurze) z dowódcą plutonu konnego VII batalionu telegraficznego por. Stanisławem Wilczkiem, Poznań, lata trzydzieste XX w. (zbiory rodzinne autora)

Jesienią 1937 r. rozpoczęto rozwijanie – już pod nowym dowództwem por. Leonarda Merkisz – plutonu w szwadron (Szwadron Łączności nr 7). W powiększonym pododdziale Kwaśniewski pełnił tę samą co dotychczas funkcję. Oprócz typowych dla szefa oddziału obowiązków administracyjno-gospodarczych powierzono mu kształcenie „drucików”. Z elewami brygadowej szkoły podoficerskiej,



Starszy sierż. Stanisław Kwaśniewski (siedzi w pierwszym rzędzie piąty od lewej) wraz z dowódcą por. Stanisławem Wilczkiem (siedzi w pierwszym rzędzie siódmy od lewej) wśród żołnierzy plutonu konnego VII batalionu telegraficznego w dniu przysięgi żołnierzy młodego rocznika, Poznań, Twierdza Przemysława, 14 grudnia 1935 r. (zbiory rodzinne autora)

działającej przy szwadronie, prowadził zajęcia poświęcone współpracy pododdziału łączności z lotnictwem łącznikowym. Odbwały się one na ogół w nowych koszarach na ul. Taborowej, ale kilka razy w roku szwadron opuszczał stałe miejsce zakwaterowania i przenosił się na poligon do Biedruska.

W 1938 r. zakończenie letniego cyklu szkolenia poligonowego wyglądało inaczej niż zazwyczaj. Po wielkich manewrach wrześniowych na Wołyniu brygada powróciła do Poznania zaledwie na jeden dzień, po czym dyslokowano ją na granicę polsko-czechosłowacką, gdzie wraz z innymi jednostkami weszła w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”, której zadaniem było zbrojne wsparcie działań zmierzających do odzyskania spornego obszaru Zaolzia na Śląsku Cieszyńskim. Szwadron Łączności nr 7 Wielkopolskiej Brygady Kawalerii skierowano do



Stanisław Kwaśniewski wyprowadza pluton konny VII batalionu telegraficznego na ćwiczenia do Biedruska, Poznań, 18 kwietnia 1932 r. (zbiory rodzinne autora)

Drogomyśla k. Skoczowa, gdzie znajdował się sztab grupy operacyjnej. Oprócz zapewnienia łączności dowództwu i podległym mu jednostkom wypełniał również pewne zadania kwatermistrzowskie. Kawaleria brygady brała natomiast udział, po zrzeczeniu się tego obszaru przez rząd czechosłowacki, w zajmowaniu terenów południowej części Zaolzia. W miarę posuwania się oddziałów przenoszono siedzibę szwadronu najpierw do Trzyńca, następnie do Jabłonkowa i wreszcie do Bohumina. Po zakończeniu misji, 15 października szwadron wraz z całą brygadą powrócił do Poznania. Za postawę wykazaną w akcji zaolziańskiej dwóch żołnierzy szwadronu zostało odznaczonych Brązowym Krzyżem Zasługi. Jednym z nich był Kwaśniewski. Występujący w zastępstwie dowódcy oddziału ppor. Tadeusz Szymon Koczyński we wniosku odznaczeniowym napisał:

„Jako wachmistrz szef szwadronu – bardzo dobry pod każdym względem. Od chwili wyjazdu na Śląsk jest bardzo pomocny przy organizacji i usprawnieniu gospodarki – w warunkach jak na szwadron bardzo ciężkich w związku z przydziałem gospodarczym Kwatery Głównej i innych pododdziałów do szwadronu. Dzięki swej niestrudzonej pracy przekraczającej w dużej mierze jego obowiązki służbowe przyczynił się i wybitnie pomógł dowódcy w utrzymaniu gospodarki na należytych poziomie”.



Brązowy Krzyż Zasługi z okresu II RP
(Fot. Warszawskie Centrum Numizmatyczne)

Krzyż Zasługi – zatwierdzony przez gen. Władysława Bortnowskiego, dowódcę Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” – był już drugim nadanym Kwaśniewskiemu. Po raz pierwszy otrzymał go trzy lata wcześniej. Krótco przed operacją zaolziańską przyznano mu, darzony dużym szacunkiem, Medal Niepodległości. Dopelnieniem odznaczeń z okresu międzywojennego były, nadane jeszcze u schyłku lat dwudziestych: Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921 i Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.



Medal Niepodległości (Fot. Warszawskie Centrum Numizmatyczne)

Intensywny zawodowo rok 1938 był dla Kwaśniewskiego ważny także z powodów osobistych. Poznał wtedy swoją przyszłą żonę. Pięć lat od niego młodsza Marianna z d. Bazarnik była wdową po „hallerczyku” i weteranie wojny polsko-bolszewickiej – st. wachmistrzu rez.



Porucznik Leonard Merkisz (siedzi w drugim rzędzie w środku), ppor. Tadeusz Szymon Kopczyński (po prawej od Merkisza) i st. wachmistrz Stanisław Kwaśniewski (po lewej od Merkisza) w gronie żołnierzy Szwadronu Łączności nr 7 Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, koszary na ulicy Taborowej w Poznaniu, lata [1938–1939], (zbiory Agnieszki Merkisz-Guranowskiej)



Stanisław Kwaśniewski z przyszłą żoną Marianną Kałek z d. Bazar-nik, Poznań, lata [1938–1939], (zbiory rodzinne autora)

Z teki naszego karykaturzysty



Dziki strasznik w mundurze
nie ma dla nas opuszczenia
kto to taki?



Coś to lemming w mundurze?
Czyżby nie miał mi siana,
co przetrzymać mi lemming
w siodle? Kto to taki?



Wojak przeważnie to, bagacie
przechwytuje się i dusi się i kłóci
i walczy i walczy i walczy i
zyciel.

Kadra Szwadronu Łączności nr 7 Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w karykaturze: por. Leonard Merkisz (pierwszy z lewej), ppor. Tadeusz Szymon Kopczyński (w środku), st. wachmistrz Stanisław Kwaśniewski (pierwszy z prawej), 1939 r. (zbiory Agnieszki Merkisz-Guranowskiej)

Franciszku Kałku. Planom zawarcia związku małżeńskiego na przeszkodzie stanęła jednak II wojna światowa.

KAMPANIA WRZEŚNIOWA

Narastające napięcie w stosunkach polsko-niemieckich sprawiło, że w czerwcu 1939 r. Wielkopolska Brygada Kawalerii została przeniesiona z koszar w Poznaniu na wyznaczony odcinek osłony nad środkową Wartą. W sierpniu Szwadron Łączności nr 7 powrócił na krótko do Poznania w celu przeprowadzenia mobilizacji. Przyjęcie rezerwistów pozwoliło rozbudować pododdział. Utworzono wtedy nowy pluton techniczno-gospodarczy, którego dowódcą mianowano Kwaśniewskiego – awansowanego 1 lipca na stopień chorążego.



Kadra Szwadronu Łączności nr 7 Wielkopolskiej Brygady Kawalerii tuż przed wybuchem II wojny światowej. Siedzą od lewej: st. wachmistrz Stanisław Kwaśniewski, dowódca plutonu radio por. Tadeusz Szymon Kopczyński, dowódca Szwadronu Łączności nr 7 por. Leonard Merkisz, dowódca plutonu łączności Kwatery Głównej ppor. rez. Franciszek Bota i dowódca plutonu telefonicznego ppor. rez. Henryk Nonas, okolice Śremu, koniec sierpnia 1939 r. (zbiory rodzinne autora)

Po zakończeniu mobilizacji szwadron dyslokowano w okolice Śremu, gdzie znajdowało się polowe stanowisko dowództwa brygady. Zadanie oddziału polegało na zapewnieniu łączności dowództwa brygady z podległymi pułkami kawalerii oraz z dowódcą Armii „Poznań”, gen. Tadeuszem Kutrzebą. Nie było to zadanie łatwe. Silna ofensywa Niemców na sąsiednie armie: „Pomorze”, a tym bardziej „Łódź”, powodowała, że wojska wielkopolskie, choć same nieatakowane, ale zagrożone okrążeniem, od pierwszych dni kampanii cofały się na wschód. Łącznościowcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii musieli nie tylko nadążyć za dowódcą brygady, gen. Romanem Abrahamem, lecz także wyprzedzać go w tworzeniu nowych węzłów łączności przy jego kwaterze głównej. Już 4 września nowa centrala działała w Winnej Górze k. Środy Wielkopolskiej, a następne uruchamiano kolejno m.in.: w Daszynie, Dębowej Górze, Rulicach, Młodzieszynie, Aleksandrówku i Sierakowie w Puszczy Kampinoskiej. Podwładni por. Leonarda Merksza poradzili sobie również w największej operacji zaczepnej kampanii wrześniowej – bitwie nad Bzurą. Po zwycięskich walkach pod Sobotą i Walewicami, a także dwudniowym dozorowaniu brzegów Bzury na zachód od Łowicza brygadzie nakazano zajęcie innego rejonu nad rzeką – na północ od Sochaczewa. W tej fazie kampanii szwadron wykonał wiele długich marszy – nawet 140 km bez przerwy – drogami zatłoczonymi przez uciekinierów, a ze względu na ciągłe naloty bombowe poruszał się przeważnie nocami. Po przekroczeniu po raz kolejny Bzury, tym razem wpływ pod Witkowicami, wszedł do Puszczy Kampinoskiej. Dalej przemierzał drogę lasami, wraz z pozostałymi oddziałami Armii „Poznań”, w ogólnym kierunku na Warszawę. 18 września w bojach pod Truskawcem i Sierakowem został włączony do walki jako pododdział liniowy i od tego czasu walczył jak piechota. Kolejne dwie doby zajęło mu przebicie się przez pierścień wojsk niemieckich okalających stolicę. 20 września ułani telegrafści dołączyli do pozostałych od-

działów swojej brygady w rejonie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. Przez kolejny tydzień brali udział w obronie miasta. Z użyciem własnego sprzętu radiowego i cywilnej sieci telefonicznej organizowali w gmachu Sejmu RP przy ul. Wiejskiej łączność dla dowódcy tzw. Zbiorczej Brygady Kawalerii. 29 września, dzień po kapitulacji Warszawy, Wielkopolska Brygada Kawalerii, a wraz z nią Szwadron Łączności nr 7, zostały rozwiązane. Za postawę wykazaną w trakcie kampanii wrześniowej Kwaśniewskiemu nadano po raz drugi Krzyż Walecznych.

Zgodnie z umową kapitulacyjną kadra oficerska trafiła do niewoli. Przełożonych, a jednocześnie kolegów i przyjaciół Kwaśniewskiego: kpt. Wilczka, por. Merkisha i por. Kopczyńskiego umieszczono w Ofłagu II C w Woldenbergu (obecnie: Dobiegniew). Chorąży Kwaśniewski jako formalnie nieoficer został zwolniony i powrócił do Poznania.



Przepustka na powrót z niewoli do domu wystawiona Stanisławowi Kwaśniewskiemu przez dowództwo niemieckiej 8. Armii (zbiory rodzinne autora)



Kartka poczty jenieckiej wysłana do Kwaśniewskiego z Oflagu II C w Woldenbergu (Dobiegiew) przez kpt. Stanisława Wilczka i por. Leonarda Merkisa w lutym 1941 r. (zbiory rodzinne autora)

W KRAJU WARTY

Po przyjeździe do Wielkopolski, która jeszcze w październiku 1939 r. została włączona bezpośrednio do Rzeszy Niemieckiej jako Kraj Warty (Wartheland lub Warthegau), Kwaśniewski szybko znalazł zatrudnienie i wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. Pracę podjął w niemieckiej firmie ochroniarskiej „Wach- und Schliessgesellschaft”. Nie było to trudne, sprawy rekrutacji nowych pracowników w przedsiębiorstwie powierzono bowiem st. sierż. Andrzejowi Jackowskiemu, który chętnie zatrudniał dawnych kolegów z garnizonu poznańskiego. Ta niefrasobliwa polityka personalna kierownictwa firmy ochraniającej niemieckie obiekty przemysłowe, magazyny i tereny wojskowe spowodowała, iż „Wach- und Schliessgesellschaft” stała się oazą dla przedwojennej kadry zawodowej Wojska Polskiego. W firmie Kwaśniewskiemu powierzono pracę biurową. Do jego obowiązków należało m.in. układanie grafików

służb wartowników i wart na poszczególnych posterunkach. Z takimi możliwościami działania był nieoceniony dla podziemia.

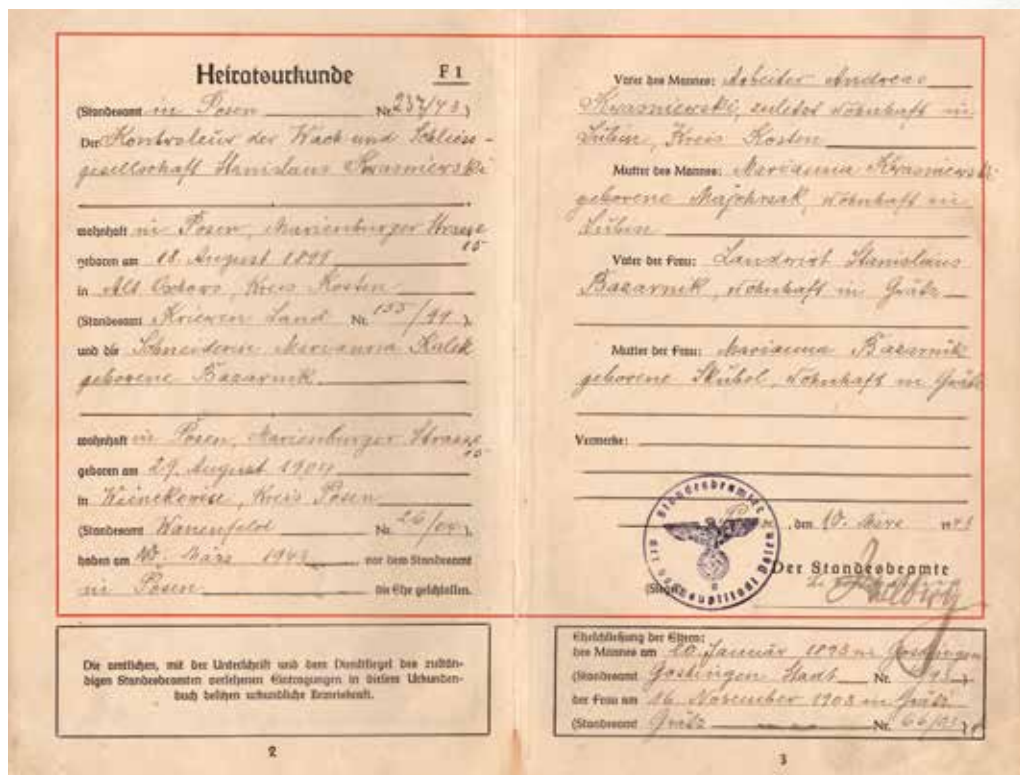
W konspiracji posługiwał się mało oryginalnym – zważywszy na jego fizjonomię – pseudonimem „Łysy”. Został włączony w skład Związku Odwetu – wydzielonego w ramach struktur ZWZ pionu przeznaczonego do prowadzenia bieżących działań o charakterze dywersyjno-sabotażowym. Po przekształceniu ZWZ w Armię Krajową – na bazie Związku Odwetu utworzono Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej AK (Kedyw).

Poznańska komórka Związku Odwetu, pracująca w znacznie trudniejszych warunkach niż jej odpowiedniki w Generalnym Gubernatorstwie, prowadziła bardzo zróżnicowaną działalność: paliła magazyny artykułów przemysłowych, spichlerze zbożowe i transporty kolejowe, niszczyła pojazdy mechaniczne, truła paszę dla koni, wykonywała też wyroki śmierci na kolaborantach i likwidowała szczególnie niebezpiecznych przedstawicieli reżimu hitlerowskiego i armii niemieckiej. Nie sposób dzisiaj stwierdzić, czy w akcje te był bezpośrednio zaangażowany Kwaśniewski. Jeżeli tak, to zapewne w ograniczonym zakresie. W konspiracji starano się bowiem przestrzegać zasady niełączenia różnych funkcji i zadań, a firma, w której Kwaśniewski pracował oraz stanowisko, które w niej zajmował, w naturalny sposób predestynowały go do innej roli. Jego domeną był wywiad. Możliwość baczego obserwowania tego, co się działo w in-



Stanisław Kwaśniewski, czasy II wojny światowej (zbiory rodzinne autora)

stytucjach ochraniających przez „Wach- und Schliessgesellschaft” dawała znakomitą okazję do pozyskiwania informacji. Na podstawie wiadomości zebranych, m.in. przez „Łysego” i jego ludzi, tworzono raporty wywiadowcze dla Komendy Głównej ZWZ-AK. Kwaśniewski wziął jednak udział w jednej akcji i to pierwszoplanowej – w przygotowaniu spalenia wielkich magazynów wojskowych zlokalizowanych w poznańskim porcie rzeczonym. Jak się miało okazać, akcja „Bollwerk” (bastion) była największą operacją dywersyjną przeprowadzoną w czasie II wojny światowej w zachodniej Polsce. Jej plan opracowano w 1941 r. na podstawie materiałów zebranych przez pracującą w porcie siatkę wartowników-wywiadowców kierowanych przez Kwaśniewskiego. Na realizację akcji trzeba było jednak trochę poczekać. Zielone światło poznańskim konspiratorom dał dopiero bezpośredni rozkaz premiera Rządu RP w Londynie i Wodza Naczelnego gen. Władysława Sikorskiego. Samą operację przeprowadzili w nocy z 20 na 21 lutego 1942 r. żołnierze Oddziału Dywersji Bojowej st. sierż. Michała Garczyka „Kuby”. Bardzo dobre rozpoznanie terenu umożliwiło perfekcyjne dokonanie podpażeń. Magazyny portowe płonęły aż do południa. Pożar strawił tysiące opon do pojazdów mechanicznych, olbrzymią ilość żywności, paszy, chemikaliów, mundurów, ciepłej zimowej odzieży i koców. Według oficjalnych danych straty wyniosły ponad 1 mln ówczesnych marek, a w rzeczywistości mogły być nawet trzy razy wyższe. Spalone materiały były przeznaczone na zaopatrzenie frontu wschodniego. O ich zniszczeniu, a tym samym o osłabieniu niemieckiego potencjału wojennego w Rosji, nie omieszczał wspomnieć Stalinowi dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS gen. Władysław Anders podczas rozmów toczonych na Kremlu 18 marca. Precyzyjne przygotowanie akcji „Bollwerk” sprawiło, że niemieckiej policji kryminalnej nie udało się wykryć sprawców. Chociaż przesłuchano wielu świadków, raport z dochodzenia wskazywał na zwarcie w przestarzałej instalacji elektrycznej jako przyczynę pożaru.



Wpis w Urkundenbuch (książka dokumentów) Marianny Kałek poświadczający zawarcie związku małżeńskiego

Taka konkluzja śledztwa nie usatysfakcjonowała funkcjonariuszy poznańskiego gestapo, które wznowiło dochodzenie. Było ono prowadzone równoległe z zakrojonym na znacznie szerszą skalę rozpracowaniem całego Związku Odwetu. Dziś trudno rozdzielić efekty obu śledztw. W ich wyniku aresztowano dziesiątki osób, w tym wszystkich zaangażowanych w akcję „Bollwerk”. Kwaśniewski znalazł się w grupie konspiratorów aresztowanych najpóźniej. Zanim to nastąpiło, zdążył jeszcze sformalizować swój związek z Marią. Ślub odbył się w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej – jednej z dwóch świątyń rzymskokatolickich otwartych dla Polaków w okupowanym Poznaniu.

KATOWNIA GESTAPO, OBÓZ MAUTHAUSEN

Kilka tygodni po ślubie, w maju 1943 r. w mieszkaniu Kwaśniewskich przy Marienburger Strasse 15 (ul. Górczyńska) zjawilo się gestapo. W ostatniej chwili Marii udało się wrzucić do piecyka materiały konspiracyjne obciążające męża. Niemcy przeprowadzili dokładną rewizję, w trakcie której kilkakrotnie uderzono Stanisława. Bicia zaprzestano, gdy w pudełku z osobistymi pamiątkami znaleziono Krzyż Żelazny nadany mu w czasie służby w armii niemieckiej w 1918 r. Niestety nie na długo. Małżonków przewieziono do siedziby gestapo przy Ritter Strasse (ul. Niezłomnych 1). Żonę Stanisława po złożeniu wyjaśnień zwolniono do domu, ale wobec niego kontynuowano drobiazgowo śledztwo, stosując wyjątkowo brutalne metody wymuszania zeznań. Gdy po pewnym czasie umożliwiono Marii wymianę części jego rzeczy, na widok całkowicie splamionej krwią bielizny nieomal zemdlła.

Wszyscy aresztowani w śledztwie zachowywali się godnie. Gestapo musiało przyznać, że „Nie można im było jednak dowieść popełnienia czynu, gdyż nie istniały wystarczające dowody. Obwinieni jeszcze dzisiaj nie przyznają się do członkostwa w polskim ruchu oporu”. Nie przeszkodziło to postawić ich jednak jesienią 1943 r. przed Sądem Specjalnym i w większości skazać na karę śmierci. Prawie wszystkich stracono w poznańskim więzieniu przy ul. Młyńskiej. Nieco inaczej potoczyły się losy Stanisława. Po zakończeniu śledztwa został przewieziony do więzienia gestapo ulokowanego w dziewiętnastowiecznych kazamatach pruskiej twierdzy, tj. w poznańskim Forcie VII – największego w Wielkopolsce miejsca kaźni. Spędził tam kilka tygodni, po czym został wywieziony do Austrii. 29 listopada dotarł do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, 20 km na wschód od Linz. Na miejscu zewidencjonowano go w kartotece obozowej pod numerem 40153 i zakwaterowano w baraku S.L. 1. W przeciwieństwie do ogromnej większości nowo

przybyłych więźniów nie został przydzielony do żadnego z licznych podobozów, obsługujących filie dużych, niemieckich przedsiębiorstw, pracujących na potrzeby Wehrmachtu. Bestialskie śledztwo, któremu został poddany w Poznaniu, sprawiło, że do Mauthausen przybył jako kaleka. Wyraźnie utykał na prawą nogę, a jego ogólny stan fizyczny wykluczał jakąkolwiek pracę.

Oficjalnie, według ewidencji obozowej Kwaśniewski zmarł 13 lipca 1944 r. Informacja ta nie jest jednak prawdziwa. W rzeczywistości zginął znacznie wcześniej – pomiędzy 20 a 22 marca – niemal dokładnie w pierwszą rocznicę ślubu z Marią. Został wówczas wytypowany, wraz z grupą więźniów – jak i on chorych i niepracujących – do przewiezienia do osobnego obozu, gdzie miał być poddany leczeniu. Wszystkich wyznaczonych załadowano do specjalnego autobusu, będącego w rzeczywistości mobilną komorą gazową. W pojeździe tym można było przekierować w trakcie jazdy spaliny wydechowe do wnętrza hermetycznie zamkniętej kabiny. Jednorazowo autobus-komora mógł zabrać od 80 do nawet 120 osób. Samochód wykonywał kurs do oddalonej o ponad 30 km od obozu miejscowości Ybbs nad Dunajem, gdzie w krematorium palono ciała zabitych więźniów. Kwaśniewski trafił prawdopodobnie do jednego z pierwszych takich transportów. Władze obozowe starały się ukrywać ten proceder, dlatego też ewidencję uzupełniano z dużym opóźnieniem. W 1948 r. Sąd Grodzki w Poznaniu, orzekając na podstawie rejestrów obozowych, przyjął jednak dzień 13 lipca 1944 r. za oficjalną datę śmierci Stanisława Kwaśniewskiego.

PRO MEMORIA...

Po II wojnie światowej, w Polsce Ludowej, poszczególne zmagania Wielkopolan w walce o niepodległość oceniano różnie. Powstanie wielkopolskie, traktowane jako spontaniczny zryw mieszkańców ziemi

poznańskiej przeciwko niemieckiemu zaborcy, było odbierane pozytywnie. Dobrze wpisywało się w kreślony przez „ludowe” państwo obraz relacji z odwiecznym wrogiem, którego ostatnią odsłoną miała być zakończona właśnie wojna. Ale nawet przy tak korzystnym ujęciu tematu zarówno powstanie wielkopolskie, jak i wcześniejsze przejawy walki mieszkańców dawnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nie znajdowały należnego im miejsca w ogólnopolskiej debacie publicznej. W odniesieniu do niepodległościowych działań Wielkopolan w okresie późniejszym zachowywano jeszcze większy dystans. Aktywność osób i instytucji działających dla dobra II Rzeczypospolitej – projektu politycznego konkurencyjnego wobec komunistycznego – nie mogła liczyć na uznanie ze strony nowej, „ludowej” władzy. Dlatego też w pierwszych latach powojennych nie było warunków do badania dziejów wielkopolskiego podziemia niepodległościowego. Z kolei po 1956 r., gdy nieco ograniczono zakazy, temat konspiracji wojskowej na terenach wcielonych do Rzeszy pozostawał poza głównym nurtem zainteresowań badaczy i publicystów. Prace historyków koncentrowały się na zgłębianiu wiedzy o konspiracji na obszarze Polski centralnej. Działalność żołnierzy podziemia z zachodnich kresów państwa została skazana na zapomnienie niemal w takim samym stopniu, jak ich kolegów z Kresów Wschodnich. Do wyjątków należały poszukiwania poznańskiego historyka Mariana Woźniaka. Jemu też, w czasie tzw. karnawału „Solidarność” udało się, razem z innym pasjonatem i społecznikiem Zenonem Szymankiewiczem, uzyskać zgodę na postawienie niewielkiego pomnika na terenie dawnego portu rzecznego w Poznaniu. Na tablicy pamiątkowej umieszczonej na obelisku, wśród uczestników akcji „Bollwerk” figuruje nazwisko chor. Stanisława Kwaśniewskiego, powstańca wielkopolskiego, obrońcy Polski przed bolszewikami, a we wrześniu 1939 r. uczestnika wojny z Niemcami – jednego z cichych Bohaterów Niepodległej.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu
Księgi metrykalne parafii w Lubiniu, PM 155/24
- Archiwum Regionalne w Kościanie
Relacje: Antoniego Andrzejewskiego i Leona Bukowieckiego
- Archiwum rodzinne Stanisława Kwaśniewskiego
- Arolsen Archives
Kartoteka KL Mauthausen
- Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego
Akta personalne i odznaczeniowe: Ap7454, Ap2849, KZ 6-963,
Odrzuc 2.03.1936 Kwaśniewski, KW 64/K-5943, II.56.2969
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego
Relacja Henryka Nonasa, B. I. 39/6
- Abraham R., *Wspomnienia wojenne z nad Warty i Bzury*, Warszawa 1969.
- Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945*, pod red. M. Woźniaka, Poznań 1998.
- Jasionek S., *Zarys historii wojennej pułków polskich. 55 Pułk Piechoty*, Warszawa 1928.
- Korczak J., *Konspiratorzy i zdrada*, Poznań 2000.
- Pawłowski Z., *Ta głęboka wieś... Wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego okręg lubiński, powiat Kościan 1918–1919*, Poznań 1935.
- Pietrowicz A., *Akcja „Bollwerk”*, Poznań 2017.
- Polak B., Andrzejewski I., *Udział Ziemi Kościańskiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919*, Kościan 1970.
- Rezler M., *Powstanie Wielkopolskie*, Poznań 2008.
- Ryżewski W., *Trzecie Powstanie Śląskie 1921*, Warszawa 1977.
- Szkiecy i fragmenty z powstania wielkopolskiego*, red. Z. Wieliczka, Poznań 1933.
- Zajączkowski M., *Wielkopolskie oddziały wojsk łączności 1919–1939*, Poznań 2015.
- Z dziejów konspiracji wojskowej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, red. B. Polak, Koszalin 1988.
- Ziemia Kościańska w Powstaniu Wielkopolskim*, red. B. Polak, Kościan 1999.